

Jesienne wędrowanie

Pierwszy jesienny rajd Mrówek odbył się 21-22 października po Wzgórzach Strzebińskich. Udział w nim wzięło 48 osób, w tym liczne grono pracowników HM „Głogów”.

Wędrowkę po malowniczych Wzgórzach Strzebińskich uczestnicy rozpoczęli w podstrzebińskiej wsi Kuropatnik, skąd zielonym szlakiem ruszyli w kierunku historycznego Henrykowa. Piękna słoneczna pogoda sprawiła, że jesienne barwy przyrody były widoczne na każdym kroku. Dwa dni tak sprzyjającej aury nastrajały pozytywnie i sprzyjały górskim wędrowkom.

Trasa wędrowki pierwszego dnia może nie obfitowała w wysokie szczyty i trudne podejścia, ale przecież nie zawsze musi być ekstremalnie. Tego dnia Mrówki przeszły około 21 km a najwyższy szczyt liczył jedynie 393 m n.p.m. Góra ta, o nazwie Gromnik, oprócz malowniczego miejsca na odpoczynek, na swoim szczycie ma jeszcze pozostałości niewielkiego zamku z XV wieku. Po dłuższym odpoczynku w promieniach jesiennego słońca rajdowicze ruszyli w kierunku Henrykowa.



Przepiękny Orzeł Piastowski w Ziębicach

Henryków to wieś położona w sąsiedztwie Ziębic i słynąca z jednego z najcenniejszych zabytków sakralnych w Polsce – pocysterskiego klasztoru z XIII wieku. Krótka wizyta w tym miejscu zaowocowała jedynie zwiedzeniem kilku najważniejszych zabytków.

Obiekt jest tak duży i tak interesujący, że wymaga dłuższego pobytu, niestety tym razem nie było czasu.

Do Ziębic Mrówki dotarły w godzinach wieczornych. Chętni mogli jeszcze zwiedzić interesujące pod względem architektonicznym centrum

malowniczego miasta.

Następnego dnia zgodnie z planem uczestnicy pojechali w kierunku Kamieńca Ząbkowickiego, gdzie głównym celem było wzgórze zamkowe i ogromne ruiny zamku niderlandzkiej księżnej Marianny Luisy Orańskiej. Po zwiedzeniu tej okazałej i imponującej rozmiarami budowli wyruszyli w kierunku już czekającego autobusu. Po przejechaniu zaledwie kilku kilometrów ponownie ruszyli na szlak, tym razem po Wzgórzach Niemczańskich. Krótka, bo mająca tylko 12 km trasa nikomu nie sprawiła żadnych trudności a jesienna słoneczna pogoda błogo rozleniwiała.

W godzinach popołudniowych rajdowicze dotarli w pobliże Łagiewnik, skąd już jako zmotoryzowani udali się na obiad i zasłużone zimne piwo, po czym ruszyli w drogę powrotną do Głogowa.